

Edyta Pietrasz

## **Bez znieczulenia**

Bez znieczulenia,  
pod gniewnym biczem dni,  
niosę krzyż codzienności.  
W drodze mijam wiernych  
i niedowiarków ze zgniłym sercem.  
Pragnę wybaczać naturalnym  
rytmem serca  
lecz brak mi doskonałości.  
Moja potargana szata duszy spływa krwią,  
zohydzona upada po stokroć.  
Raz doznaję ciężaru kłód rzuconych pod nogi,  
raz chwytam pomocne dłonie.  
Więc nieustannie wpatrzona w niebo  
z pokorą wchodzę na golgotę życia  
i z precyzją przyjmuję prawdę krzyża,  
ażeby bez znieczulenia  
dojść do Zmartwychwstania.